

# Notatki bibliograficzne.

przez

ks. Stanisława Galla i ks. Wincentego Giebartowskiego,

*Profesorów Seminarjum Metropolitalnego.*

## Kilka uwag o literaturze maryologicznej.

Niezaprzeczalna doniosłość Matki Najświętszej dla chrystyanizmu, pospołu z wzrastającym nieustannie na jej cześć nabożeństwem po wszystkich zakątkach świata — wytworzyły nieskończoną liczbę dzieł Jej czci i chwale poświęconych. Mamy tutaj dzieła wielkie i ulotne broszurki, mamy prozę i poezję, wreszcie długi szereg dzieł z charakterem ascetycznym, naukowym, historycznym krytycznym, a nawet artystycznym. O Matce Najświętszej pisał, nadzwyczajne, cudowne rzeczy Ojcowie Kościoła, rozbudzając ku niej zgoła niepowszednią cześć i miłość. Pomiędzy nimi pierwsze miejsce zajmują św. Jan Damasceński i św. Bernard. Wiele trudów i prac literackich poświęcili Matce Bożej Doktorowie Kościoła z których dość jednego wymienić:—św. Alfonsa Liguori'ego. W swoim niezrównanem dziele p. t. „Uwielbienia Maryi“ zebrał on z mrówczą niemal skrzętnością najpiękniejsze kwiaty bibliografii maryjańskiej wszystkich ubiegłych wieków.

Dałaby się utworzyć cała imponująca biblioteka, poświęcona historii miejsc cudownych Maryi, chronologii i nomenklaturze maryjańskiej, rozmaitym na Jej cześć nabożeństwom, a przedewszystkiem nabożeństwu na miesiąc Maj. A cóż dopiero mówić o całych traktatach omawiających kult maryjański, mianowicie Jej niezliczone przywileje, jako to Jej niewymowną potęgę i wstawiennictwo u Boga, — następnie figury biblijne, które Ją przypominały i symbole, które Ją przedstawiały, panegiryki najznakomitszych mówców, opisy Jej życia, cudów i łask wskutek wzywania Jej możnego imienia zdziałanych. O tej to możności i potędze duchowej Matki Najświętszej mówił św. Bernard nazywając Ją: omnipotentia supplex.

Prócz tego najwięksi teologowie scholastyczni i inni zajmowali się wszystkim, co w jakikolwiek sposób dotyczyło czci i chwały Matki Bożej. Poświęcili Matce Najświętszej specjalne dogmatyczne studia, z predylekcyą traktując to, co mogło się przyczynić do odczucia i zrozumienia wielkiego dzieła Maryi. Każdemu są znane wspaniałe traktaty św. Tomasza z Akwinu i Piotra Lombardzkiego. Łączyły one w sobie miłość Maryi ascetyczną

z niepospolitą wiedzą teologiczną. Zresztą nawet w całokształcie teologii Matka Najświętsza wybitne miejsce zajmowała. I tak mówiono o Niej jako o najsukuteczniejszej obronie przeciwko grzechowi w traktacie „de Deo Creatore“ (o Bogu Stworzycielu), o Jej Boskiem macierzyństwie i dziewictwie Niepokalanem w traktacie „de Incarnatione“ (o Wcieleniu) etc.

Oprócz dzieł z czysto ascetycznym kierunkiem, nie brak prac poważnych, na większą miarę zakreślonych z wyraźną tendencją naukowo-teologiczną, odnoszącą się wprost do Matki Najświętszej. Chwała średniowiecznych Niemiec, błogosławiony Piotr Kanizyusz, napisał „De Maria Virgine incomparabili et Dei Genitrice“. Charakter tej pracy jest wybitnie polemiczny, Broni tutaj autentyczności tekstów Pisma św. odnoszących się do Matki Najświętszej a systematycznie fałszowanych przez protestantów. W 1633 r. Krzysztof Vega, celujący wiedzą i świętością życia jezuita, wydał w Lugdunie pracę p. t. „Theologia Mariana“. Obejmuje ona dwa tomy in folio. Erudycja olbrzymia, pracowitość nieporównana, czystość intencji nieposzlakowana. Niemniej jednak wskutek braku krytycyzmu literackiego, autor pomieszał chaotycznie rzeczy legendowe z autentycznymi, co naturalnie w wysokim stopniu osłabiło wartość dzieła. Było ono po raz wtóry odbijane w Neapolu w 1866 r. — Antoni Peralta, meksykańin, napisał obszerny tom dysertacji scholastycznych, dotyczących Matki Najświętszej. (Meksyk 1721). Benedyktyn Wenzel pisał o „Signum magnum apocalypticum“ i plastycznie, przeplatając kwestyami teologicznymi, przedstawiał Matkę Najśw. (Ratyżbona 1702). W swoim czasie cieszyły się wielką popularnością następujące dzieła: 1) franciszkanina Guerra'y dwa tomy in folio, wydane w Sewilli w 1639 r. p. t. „Maiestas gratiarum ac virtutum onmium Deiparae Virginis Mariae“ — 2) Stefana Mendeza trzynomowa praca, podzielona na 12 ksiąg „De dignitate Virginis Mariae, Matris Dei“ (Barcelona 1606); — 3) Spinelli'ego dzieło ascetyczno-dogmatyczne, które wyszło w Neapolu w 1613 r. w je-nym tomie in folio p. t. „Maria Deipara thronus Dei“.

Z dzieł nowożytnych zasługuje na uwagę wspaniała praca Nicolas'a p. t. „Vièrge Marie et le Plan divin“. Nicolas, chociaż człowiek świecki, jednakowoż skreślił swoje poglądy z niepospolitą głębokością myśli i serdecznego, synowskiego uczucia. Profesor seminaryum z Tours,—Bourassé, w 1862 r. wydał w Paryżu 13 tomów p. t. „Summa aurea de laudibus B. Virginis Mariae“. Dzieło to było wkluczone do kolekcji Migne'a. Przeznaczone jest przede-wszystkiem na użytek kaznodziejów. Również w Paryżu u księgarza Léthielleux, z pod uczonego pióra o. Terrien'a wyszły 4 tomy p. t. „La Mère de Dieu et la Mère des hommes d'après les Peres et la Thèologie“.

Szukając cierpliwie po katalogach bibliotecznych moglibyśmy naloczyć bardzo wiele dzieł, które zostały zapomniane najzupełniej

i obecnie z trudnością zaledwie możnaby je wynaleźć gdzieś po antykwarniach lub też wielkich publicznych bibliotekach, szczególnie zakonnych. I tak, szczerze ma dziś wiadomości szerszy ogół o dziele, iście herkulesowem, o Hipolita Marracci z Lukki. Był on braciszkiem zakonnym Matki Najśw. Napisał, a raczej skompilował dzieło o Maryi i wydał je w Rzymie w 1648 r. w 2 tomach. Mamy tutaj alfabetycznie zregestrowanych 3000 autorów i 6000 blisko dzieł drukowanych i w manuskryptach, omawiających rzeczy dotyczące Matki Najświętszej. Albo znowu, cożmy wiemy obecnie o Karolu Mors, który opublikował w Madrycie w 2 tomach in folio „Theologiam Marianam“ opartą na systemacie teologicznym Scotus'a. Przeciwstawieniem tego dzieła jest „Mariologia“ według św. Tomasa z Akwinu, ogłoszona przez Morgott'a we Fryburgu w 1878 r. i inna „Mariologia“ Chrystyana Stamma'a, wydana w Paderbornie w 1871 r.

Najpiękniejszym obecnie, nie tyle ogromem, ile krytycyzmem literacko-teologicznym i bogactwem usystematyzowanej treści, jest dzieło Lépicier'a p. t. „Tractatus de Beatissima Virgine Maria Matre Dei“ (8° XXXII, 484.—Parisiis—Lothiellieux. fr. 7. 1902).

Traktat ten jest w swoim rodzaju rzeczą skończoną tak co do treści, jak i zewnętrznej formy. Lépicier nie odstąpił od świętych tradycji dawnych szkół teologicznych. Ale też nie był ich niewolnikiem. Stworzył rzecz nową o przedmiocie starym, jak świat chrześcijański. Kaznodzieje wszyscy, poważnie zapatrujący się na swoje posłannictwo znajdują tu podstawę do swoich wywodów. Opierając się na Lépicier'rze, unikną niemiłych i niesympatycznych egzageracy, z drugiej strony nie będą w sobie mieli chłodu rozumowego niektórych teologów rygorystów. Ktokolwiek znowu zechce polemizować na temat Matki Najświętszej ma tutaj pod ręką dowody krótkie, jasne i dobitne. Szczególniej jednak ci, dla których nic nie jest obojętnem z zakresu dogmatyki katolickiej, mają u Lépicier'a rzecz, która im wyczerpująco rozświetli precudne dogmaty maryologii.

Trudno jest teologowi fachowemu mówić z nadmiernym patosem o Matce Najświętszej: na to nie pozwala metoda krytyczna: trudno znowu zgrzytać chłodem wyrafinowanego rozumowania—na to serce w żaden sposób zgodzić się nie chce. Lépicier przepłynął między tą Scyllą i Charybdą. Zdrowy rozsądek teologiczny jaśnieje wszędzie i prawa miłości ascetycznej nienaruszone.

Pisząc o Matce Najświętszej źródłowo, przychodzi skarżyć się nie na brak materiału, ale na jego ogrom. Trzy czwarte literatury maryologicznej jest dotknięte wadą nieopanowania przedmiotu, który porywa za sobą autora, sprawując niezrównoważenie poszczególnych części. Raz widzi się tyle rozwlekłości, że sen nachodzi na powieki, to znowu taką niesubtelną lakoniczność że gniewać się przychodzi, dlaczego autor właśnie tutaj nie przypo-

mniał sobie o swoim krasomówstwie. Lépicier opanował materiał zupełnie, zadośćuczynił wszystkim racjonalnym zasadom teologicznym. Mógł napisać tomy in folio, napisał tylko tom jeden. Więcej pisząc, znużyłby i mało w gruncie rzeczy nauczył,—nad dziełem mniejszych rozmiarów trzeba by przejść do porządku dziennego, jak się to czyni z całym nawałem broszurek maryologicznych. Lépicier swem dziełem udowodnił i uzasadnił tę prawdę literacką, że nie ogrom dzieła przesądza kwestyę, ale umiejętne, rozważne i umiarkowane wyzyskanie materiału, jasne, krytyczne przedstawienie wniosków pewnych lub prawdopodobnych.

Rozkład przedmiotu u Lépicier'a jest logiczny i prosty. W części pierwszej rozwinięty jest stosunek Matki Najświętszej do Boga, w dwóch następnych częściach mówi się o Maryi, rozważanej w samej sobie i o tych stosunkach, jakie zachodzą pomiędzy Maryą i ludźmi. A więc w pierwszej części mamy przedstawione Boskie macierzyństwo Matki Najśw. nie tylko same w sobie, ale w stosunku do tych aktów woli Bożej, które je poprzedziły (dogmat wcieleń, specjalna predestynacja, figury i prorocтва, zwiastowanie) i w stosunku do tego, co samo przez się z tego macierzyństwa wynika (godność Maryi, związek Matki z Bogiem—człowiekiem i z Trójcą Przenajświętszą). W części drugiej dysputuje autor o Niepokalanem Poczęciu Matki Najświętszej, o wyjęciu Jej z pod powszechnego prawa grzechu pierworodnego, o bezgrzeszności i uświęceniu Matki Bożej przez łaskę, o Jej postępie w łasce i świętości, o Jej nadprzyrodzonych przedmiotach, o Wniebowzięciu z ciałem i z duszą, tudzież o Jej chwale w niebie. W ten sposób wypowiedział wszystko, co było potrzebnem do zrozumienia nadprzyrodzonej wielkości duszy Matki Najśw. Z natury rzeczy następuje przedstawienie tego, co o ciele Maryi da się powiedzieć, w jaki sposób jest ono śmiertelnem i podlegającym cierpieniom fizycznym. Prześliczny swoim polotem i ścisłością jest rozdział, uzasadniający podstawy tej intytulacji Maryi „Regina martyrum“ (Królowa męczenników). Mistyczną atmosferą są przepojone dowody nienaruszonego Przenajśw. Dziewictwa Maryi. Lépicier tutaj przeszedł samego siebie. Przecudnie unika rzeczy, mogących urazić wstydlivość chrześcijańską, ale niczego nie opuszcza, co może w jakikolwiek sposób zamifestować tę idealną prerogatywę Przczystej Dziewicy. Stosunek Maryi do św. Józefa musiał być przeprowadzonym z wielką starannością ze względu na zarzuty starych heretyków i współczesnego racjonalizmu protestanckiego. Dziewictwo św. Józefa wyszło z pod pióra Lépicier'a jasne, czyste i święte.

Oczywiście stosunek Matki Najświętszej do rodzaju ludzkiego jest niezmiernie zajmujący. Nie w sposób retoryczny, ale argumentami pozytywnymi stwierdza autor, dlaczego to Najświętsza Marya Panna jest Matką rodzaju ludzkiego, jego Pośredniczką, Wspomożycielką i Obronicielką, co nakoniec należy rozumieć przez nie-

zmierzoną władzę duchową daną Maryi na niebie i na ziemi. Oto krótko analiza pracy prof. Lépicier'a.

Metoda, której się trzyma, jest dydaktyczno-teologiczna. A więc prawdy główne lub dogmatyczne, jak to zwykli byli czynić pozytywni scholastycy, wypowiedane są w formie krotkich, prostych tez. Argumenty uszeregowane są w logicznym następstwie ich wewnętrznej siły dowodowej. W dodatkach wyjaśnione są główne zarzuty i ustalona terminologia maryologiczna. Wobec takiego układu nie ma miejsca na fantazjowanie;—to, co jest, bierze się śmiało bez obawy pobłędzenia w kwestyach subtelnych. Czuje czytelnik, że autorowi nie idzie o emfazę, poklask, ale o samą rzecz. Widać to nawet w języku łacińskim poważnym i czystym, ale bez tej napszoności pseudo-klasycznej, jaką się odznaczają niektórzy teologowie, sadzący się na frazesy, wyszukane wyrażenia, co naturalnie, tylko w sposób klasyczny zaciemnia przedmiot.

Lépicier nie zapuszcza się w niepotrzebne zgoła i zbyt rozwlekłe polemiki z protestantami, co odpowiada ogólnemu nastrojowi dzieła, które nie uprawia polemicznych celów *ex professo*. A zresztą polemika w dziełach teologicznych niewielkie wydaje rezultaty. Przeciwnicy takimi alluzjami nie nawrócą się, a wierzący nie utwierdzą się przez to w wierze. Daleko większy skutek osiąga ten, kto, jak nasz autor, przetrawiwszy należycie przedmiot, pozytywnie wyklada samą rzecz, wnikając w jej istotną treść i przedstawiając tak, żeby prawda biła w oczy i sama za siebie przemawiała.

Traktat Lépicier'a jeszcze z tego względu zasługuje na wyróżnienie, że, notując najrozmaitsze nabożeństwa na cześć Matki Najświętszej, używane w kościele katolickim, nie zadawalnia się konstataowaniem faktu i danymi historycznymi. Owszem, wchodzi on w wewnętrzne racje, plastycznie uzasadniając, że takie i takie nabożeństwo jest poprostu logicznym wynikiem warunków odnośnych czasów. Rzecz to kapitalna i pierwszorzędnej wagi, byśmy rozumieli refleksyjnie, poco i dlaczego w ten, a nie w inny sposób możemy wychwalić Matkę Boga. Zrozumienie takie ożywia i pogłębia wiarę, usuwając jednocześnie mechanizm, chłodną rutynę i szematyzm z nabożeństwa do Matki Boskiej, które przedewszystkiem winno mieć i ma w sobie życiowy, aktualny charakter.

Obszerniej Lépicier rozwinął temat o Wniebowzięciu Matki Najświętszej. Szło mu o to, żeby teologicznie dowieść, iż prawda o Wniebowzięciu Maryi wraz z duszą i ciałem, jest nauką objawioną apostołom i potwierdzoną jednomyślnym głosem tradycji kościelnej. Wskutek tego jasno postawił tezę dogmatyczną temi słowy: „*Certum omnino est Beatam Virginem, quoad corpus fuisse in coelum assumptam*“—i przeprowadził ją bardzo szczęśliwie.

O tym temacie w ostatnich czasach pisało wielu teologów, szczególnie włoskich. Prof. Alfons Jannucci pisze „*de psychoso-*

matica et pneumatologica Deiparentis Assumptione". (Turyn, Piotr Marietti. 1884. 8<sup>o</sup> str. XII. 495). Ludwik Vaccari wydaje dysertację „de corporea Deiparae Assumptione in coelum“:—rozwiązuje on w swem 488 stronicowym dziele kwestyę, czy tę prawdę możnaby dogmatycznie ogłosić: „an dogmatico decreto definiri possit“. (Rzym Salviucci 1869). Augustyn Lana ogłasza rzecz p. t. „Risurrezione e corporea Assunzione al Cielo della Santa Vergine Madre di Dio“ (str. 392. Rzym. Druk typ. della Pace. 1880). Znany teolog Salwator di Pietro publikuje rozprawę tej treści: „L'Assunzione di Maria in Cielo secondo la storia e la tradizione (str. 202. S. Benigno Canavese Libr. Salesiana 1902). Franciszkanin Remigjusz Buseli napisał dzieło poważne p. t. „La Vergine Maria vivente in corpo ed anima in Cielo“, oraz „Dissertazione Teologico-critica sulla definibilità dogmatica della corporea assunzione della Madre di Dio“ (Florenca 1866). Mniejszych rozmiarów, ale niemniejszej doniosłości są: „L'Assunta e i suoi doni“ kanonika Franciszka Scelzo (Neapol-Giannini 1902),—„Corporea Assunzione di Maria al Cielo“ przez Bonawenturę Gargiulo“ (Neapol—Festa, 1902) etc.

W Niemczech na polu bibliograficznym zasłynął Mario Sig. Tavagnutti, który rozpoczął wydawnictwo pod ogólnym nagłówkiem „Katholisch-theologische Bücherkunde“. Nakład daje firma wiedeńska Austria, Drescher et Comp. Początek datuje się od r. 1890. Traktowane są tutaj w osobnych broszurach poszczególne działy teologiczno-historyczne. Tak np. wyszły już: Hagiographia, Christologische Bibliographie, Die Kanzel oder Verzeichniss von katholischen Predigten, Bibliotheca catholica Societatis Jesu oder Verzeichniss der wichtigsten Werke ueber den Orden und einzelne Mitglieder der Gesellschaft Jesu etc. Uwzględnione są tutaj dzieła z pięćdziesięciolecia pomiędzy 1840 i 1890 rokiem. Przedewszystkiem autor wykazuje wszystko, co wyszło w języku niemieckim o danym przedmiocie, od czasu do czasu dodając jakieś ważniejsze dzieło sąsiednich zachodnich społeczeństw. W każdym razie wszystko, niemal w literalnym tego słowa znaczeniu, co się ukazało w Niemczech w tem pięćdziesięcioleciu, wszystko to jest najskrupulatniej zanotowane tak, że prawie najmniejszego świstka nie przeoczono. Pełny to obraz ruchu literackiego w danym okresie, którego możemy zazdrościć i wzdychać za tem, by i u nas coś podobnego się ukazało.

W materyi nas obchodzącej mieści ta serya bibliograficzna zeszyt blisko stustronicowy, którego pełny tytuł przytaczam: „Mariologische Bibliographie. Verzeichniss der wichtigsten ueber die allersel. Jungfrau und Gottesmutter Maria von 1837 bis 1890 erschienenen Werke, Predigten und Andachtsbücher mit besonderer Berücksichtigung der Rosenkranz-Verehrung. Systematisch nach Materien geordnet und mit einem Autoren-Register versehen von Mario Sig. Tavagnutti“. Mamy tutaj zanotowanych 48 działów, doty-

czących Matki Najświętszej. Wymienionych jest szczegółowo przeszło 700 tytułów.

Z dzieł wartościowych, które mogą być przewodnikami śród mnóstwa prac o Matce Boskiej, możemy jeszcze wymienić, a nawet polecić następujące: Kolb Georg S. J. *Wegweiser in der marianischen Literatur für Maivorträge und Vereinsansprachen. Sammlung vorzugsweise deutscher Werke der letzten vier Jahrzehnte* (Herder. Freiburg. 1888. Mk. 2);—Oettinger Ed. M. *Iconographia Mariana oder Versuch der Literatur der wunderthätigen Marienbilder, geordnet nach den Orten, in welchen si verehrt werden.* (Leipzig. Mk. 2); — Sommervogel Carlos S. J. *Bibliotheca Mariana de la Compagnie de Jésus.* (Paris. Picard.); Hergenröther J. *Die Marienverehrung in den ersten 10 Jahrhunderten der Kirche.* (Münster Russel. Mk. 0,30);—Bucceroni Januarius S. J. *Commentarii de beata Virgine Maria.* (Romae. Typ. polygl.); Roskóvany Aug. *Beata Virgo Maria in suo conceptu immaculata ex monumentis omnium saeculorum demonstrata.* *Accedit amplissima literatura* (Wien. Braumüller. I—IX); Hurter Hugo. *SS. Patrum opuscula selecta de gloriosa Dei Genitrice Maria.* (Innsbruck. Wagner).

Polska literatura maryologiczna w porównaniu z dorobkiem narodów zachodnich jest niezbyt bogata, ale także nie ostatnie zajmuje miejsce. Ilościowo nawet przedstawia się dosyć pokaźnie. Dość pod tym względem przejrzeć bibliografie Jochera i Estreichera. Wszystkie znane dawniejsze druki o Najświętszej Maryi Pannie zebrał Jocher w swoim „Obrazie Bibliografii polskiej“ w tomie III pod następującymi pozycjami: 8176., 8182, 8185, 8186, 8187—91, 8201—205, 8207—210 etc. To, co w Polsce wydano w wieku XIX-ym aż do roku 1876-go mamy zanotowane w wiekopomnej „Bibliografii“ Estreichera w tomie III-cim, str. 76—88 pod nagłówkiem „Marya“. Po roku 1874-ym przewodnikiem w wydawnictwach, dotyczących Matki Najświętszej mogą być rozumowane katalogi niektórych księgarni, tudzież specjalne pisemka peryodyczne z zakresu maryologii.

Wogóle. rozpatrując się w tem, co u nas pisano, musimy dojść do następujących wniosków: 1) mamy najwięcej ulotnych pisemek o Matce Boskiej, 2) najmniej, a prawie wcale nie posiadamy dzieł teologiczno-krytycznych, któreby rozwijały poważnie, z całym aparatem naukowym tematy maryologiczne. Zresztą, jest to zupełnie naturalne. Fakt ten stoi w związku z charakterem ogólnego rozwoju studyów teologicznych w Polsce. Gdybyśmy wykreślili pisma polemiczne, ascetyczne i kaznodziejskie, tudzież to, co do nas przeszło z obcych literatur, na palcach moglibyśmy policzyć samodzielne prace o Matce Najświętszej, które po polsku oryginalnie rzecz przeprowadzają. Uboga nasza teologia polska, ubogim też być musi dział maryologii. Najwięcej drukowano u nas rozmaitych nowenn, pieśni, książek do nabożeństwa etc. Jednem słowem uprawiano cele praktyczne, wytwarzając „literaturę pomocniczą“ do na-

pożenstwa ku Najświętszej Maryi Pannie. Również wiele pism powstało ascetycznych, ale więcej tu jest przekładów z języków obcych, lub kompilacji mniej więcej zręcznych, niż prac oryginalnych. Nabożeństwo majowe nigdzie nie jest z taką wiarą i przejęciem się odprawowane, jak u nas. Pod tym względem przodujemy innym narodom, a przynajmniej, napewno, w niczem nie ustępujemy. To też widzimy zwiększającą się z każdym dniem literaturę „majową“ w postaci rozważań, rozmyślań, nauk, uwag na miesiąc Maj. Zanim w przyszłości poświęcę kilka słów osobnych temu odłamowi maryologicznemu, teraz już można zauważyć, że wszystkie te broszurki i pisemka nadzwyczajnej wartości i znaczenia nie posiadają, ani go też posiadać mogą. Nie może być tu mowy o jakiejś ciągłości przedmiotu, o jakimś poważniejszym rozwinięciu tematu. Te dziełka są najlepsze, które są pisane dobrym polskim językiem i dostosowane do wymagań tych klas, dla których są przeznaczone. Dla ludu, na przykład, bardzo dobre są nauki majowe Ks. Germana Grabowskiego, dla inteligencji rozważania ks. Goliana, Jełowickiego i Hołowińskiego, dla klas średnich książeczka ks. Margońskiego i cykl obecnie pomieszczony w „Homiletyce“ ks. Maryana Nassalskiego za miesiąc kwiecień etc.

Wskutek wyjątkowego iście stanowiska Matki Boskiej Częstochowskiej w całym naszym społeczeństwie, wyrodziła się około Jasnej Góry specjalna literatura. Składały się na to wieki. Nigdy nie brakło takich, którzy opisywali cuda Maryi, dziające na Jasnej Górze, lub też popularnie pouczali wiernych o dziejach cudownego obrazu. Dziełka te bez względu na swoje usterki zawsze znajdowały chętny popyt, co świadczy wymownie o niezmiernem przywiązaniu i nadzwyczajnej czci i miłości, jaką lud nasz przedewszystkiem, a za nim społeczeństwo wszystko goreje ku przybytkowi jasnogórskiemu, z którego wychodziła i wychodzi po dziś dzień siła i moc Boża. Byłoby to i pouczającym i sprawiedliwym, żeby ktoś zsumował w systematycznym obrazie całokształt literatury poświęconej Matce Boskiej Częstochowskiej. Jestto poprostu koniecznością rozumu i serca, jeśli chcemy tak, jak powinniśmy chcieć, by cześć ku Maryi Jasnogórskiej nie tylko nie malała, ale owszem rosła i wszystkimi możebnymi środkami była popychana naprzód.

Kaznodziejstwo wiele także Maryi poświęciło w specjalnych wydawnictwach i w ogólnych cyklach kazań świątecznych, ale trudno tu, oprócz kazań ks. Pelczara, wskazać na coś, coby mogło służyć za wzór samoistnych poglądów i istotnego krasomówna na cześć Maryi.

Z ostatnich lat wezmę pod uwagę dwa dzieła oryginalne, które stanowią rzeczywisty przyczynek do wzbogacenia literatury maryologicznej. W r. 1890 wyszło dwutomowe dzieło p. t. „Niepokalana Bogarodzica Marya w świetle Ewangelii i Ojców Kościoła. Skreślił X. A. Sas Krechowiecki“. (Wiedeń. Druk. oo. Mecht.—duże



8<sup>o</sup> str. I tom 656, II tom 634). Cokolwiekby się dało powiedzieć o tej pracy, w każdym razie jestto rzecz stanowczo oryginalna, poważna, pracowita i jedyna w naszym piśmiennictwie maryologicznem.

Krechowiecki wyczerpał najzupełniej przedziwne bogactwo Ojców Kościoła. Mamy tutaj zebrane najcudniejsze kwiecie ich hołdów prostych, czystych, podniosłych i niewymownie wdzięcznych na cześć Maryi. Chociaż tytuł zdaje się zwiastować, że celem autora jest przedewszystkiem Niepokalane Boskiej Dziewicy Poczęcie, jednakowoż jestto czysto przypadkowe. Po określeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia przez Piusa IX, poprostu n.emożna inaczej pojmować ani nazywać Matki Najświętszej. Autor rozwija rzecz w rozdziałach, które nazywa naukami, dlatego, że, mniej więcej, na ten sposób są ułożone, ale faktycznie jestto najsystematyczniejszy rozbiór całego życia, wpływu i oddziaływania Maryi. Ojcowie Kościoła są wyczyszczeni w subtelny, zadziwiający sposób, który łączy w sobie umiejętny wybór z delikatnością estetyczną i pracowitością zgoła niepowседневną. Tak pisać o Maryi mogły jeno te wielkie kolosy wiary, żyjące świeżemi tradycjami Jej niezapomnianego przebywania na ziemi. Ojcowie wschodni dali początek, gdyż nietylko duchowo, ale i topograficznie byli najwięcej zbliżeni do Matki Najświętszej. Zresztą ich dziadowie i pradziadowie wprost z apostołskiego źródła czerpali wiadomości, cześć i podziw dla Matki Boga, której godność odczuli, zrozumieli i ukochali należycie po Zesłaniu Ducha św. Dobrze więc uczynił Krechowiecki, że oparł się po Piśmie św. przedewszystkiem na tem źródle przeczytem. Każdy chcący poprzeć swoje wywody cytataми patrystycznymi znajdzie tutaj przeobfity materiał, systematycznie podzielony. I wogóle dzieło omawiane jest raczej materiałem dla mówców i piszących pomniejszych broszurki. Szczególniej zaś wszyscy kaznodzieje polscy, chcący poprzeć swoje wywody umiejętnymi tekstami z Pisma św. i tradycyi, mają w Krechowieckim niewyczerpane źródło krasomówcze. Niektóre rozdziały są pierwszorzędnej wartości. Takim jest, na przykład, rozdział pierwszy, traktujący o posłannictwie i stanowisku Bogarodzicy w Boskiej ekonomii chrystyanizmu. Nauka XVI-ta, rozbierająca szczególną a ustawiczną cześć katolickiego kościoła dla najświętszych tajemnic Zwiastowania Bogarodzicy i Wcielenia Pańskiego—jest wprost prześliczna. Ze szczególniejszem namaszczeniem i niezwykłym pietyzmem są przedstawione te tajemnice, w których pospołu z Matką Najświętszą brał udział Zbawiciel świata, Jezus Chrystus, a więc: Narodzenie, hołd Trzech Królów, życie ukryte w Nazarecie, Męka Kalwaryjska. Najpiękniejsze jednak są trzy ostatnie nauki drugiego tomu. Autor tutaj w zupełności opanował materiał i rozwinął go w niezmiernie interesujący sposób. Cześć hyperdullii, należna Maryi, znajduje uzasadnienie teologiczne. Widzimy starożytność powszechną czci Bogarodzicy w katolickim kościele, co okazuje się

z pierwszych liturgii chrześcijańskich, katakumb, pism Ojców, pogromu herezyi i z niezliczonych nabożeństw, praktyk i uroczystości na cześć Maryi stanowionych. Cześć Maryi jest znamieniem pobożności i przeznaczenia ku zbawieniu. Wpływ czci Bogarodzicy na mężczyznę i kobietę wszelkiego stanu, wieku i warunków życia, na sprawiedliwych, grzeszników, na rodzinę i społeczeństwo — jest wszechstronny i nieporównany.

W opracowywaniu powyższych tematów stanął Krechowiecki na wysokości zadania, jest tutaj zrównoważonym, co nie zawsze mu się udaje w całości swego dzieła. Obfitość treści u Ojców Kościoła niejednokrotnie porywa za sobą autora tak, że bez potrzeby widocznej przeladowuje cytatami wykład, co czytelnika nuży i wyprowadza z równowagi, bo niewie w końcu, co tu jest najważniejsze, a co drugorzędnej wartości. I to jest jedyna może większa usterka autora.

W każdym razie Krechowiecki w piśmiennictwie maryologicznem polskiem zajmuje i zajmować będzie jedno z naczelných miejsc. Dzieło jego zapewne że nie jest idealnem, ale z polskich rzeczy, traktujących o Matce Najświętszej, stanowczo najlepszem i cokolwiekby przyszłość nam dała, praca ta nigdy interesu nie straci.

J. E. ś. p. ks. biskup Henryk Kossowski napisał w „Encyklopedyi Kościelnej“ (tom XIII) artykuł „Marya“ (str. 455—474). Chociaż to nie jest wyczerpujący traktat, ani specjalna dySSERTACJA, posiada on jednak wszystkie pierwszorzędné zalety pióra zmarłego autora. Niezwykła przedmiotowość dogmatyczna łączy się z subtelnością i przenikliwością w obejmowaniu zawrotnych wyżyn tajemnic religijnych. Ścisłość teologiczno-krytyczna zachowana bezwzględnie, sentymentalny entuzjazm wykluczony, paradoksalnych twierdzeń i przypuszczeń ani śladu. Po za tem sam wykład rzeczy jasny, krótki, węzłowy; pomimo szczupłych ram artykułu encyklopedycznego zszeregowanie wyników teologicznej wiedzy — znakomite. Artykuł ten więcej faktycznie posiada wartości, niż całe masy ulotnych ksiąg i książeczek na cześć Maryi pisanych, gdzie nietakt teologiczny rywalizuje o lepsze z brakiem kardynałnych fachowych wiadomości.

W ostatnich czasach odbyło się pięć kongresów maryańskich: w Liworno (1895), we Florencyi (1898), w Turynie (1898), w Lyonie (1900) i, nakoniec, we Fryburgu szwajcarskim (Sierpień 1902). Każdy z tych kongresów wydaje résumé rozpraw, odczytywanych podczas obrad. Nazywa się to wedle utartego już na zachodzie wyrażenia „Compte rendu du Congrès Marial tenu à...“. Takie zbiory prac kongresowych są niezmiernie ważnymi przyczynkami w literaturze maryologicznej, gdyż pozwalają wnikać w istotę czci Matki Boskiej, obejmować Jej szczegóły, tudzież oryentować się w nowych wydawnictwach w tym kierunku publikowanych. Prócz tego referaty powyższe, pospołu z naukowym, mają jeszcze żywotny

charakter, gdyż są odbiciem najwierniejszem chwili. Robiąc sobie w umyśle syntezę kongresowych roztrząsań odrazu stajemy na właściwym gruncie i zdajemy sobie rację, jaki postęp zrobiła cześć Maryi i jaki jest obecny stan sprawy w kierunku literackim i religijnym. „Sodalis Marianus“, jedno z pism maryjańskich, wychodzące w Krakowie, podaje w zeszycie IV-ym z 1902 r. rzecz p. t. „Cześć Matki Bożej w Polsce“. Jestto referat, czytany przez Maryana Bartynowskiego na pierwszym kongresie międzynarodowym, ku czci Najświętszej Maryi Panny zgromadzonym w Lyonie w dniu 5 do 8 Września 1900 r. Dowiadujemy się stamtąd wielce interesujących rzeczy. Oprócz takich pieśni, jak „Bogarodzica“ i hejnałowych, które już w początkach naszego narodowego bytu powstały, liczny zastęp poetów polskich piórem i natchnieniem swoim sławił Matkę Najświętszą. Do tych należą: Sęp Szarzyński, Stanisław Grochowski, Mikołaj Sarbiewski, Bartłomiej Zimorowicz, Wespazjan Kochowski, Elżbieta Drużbacka, Lucyan Siemieński, Bohdan Zaleski, Juliusz Słowacki, Franciszek Morawski i Deotyma (Jadwiga Łuszczewska). O czci Adama Mickiewicza ku Najświętszej Pannie pisał profesor Józef Tretiak, przytaczając i rozbiegając oddzielne utwory i wyjątki, w których nasz wieszcz sławi i wielbi Maryę. Broszura ta została wydana w 1899 r. nakładem spółki wydawniczej polskiej w Krakowie (str. 63). Władysław Syrokomla prześlicznie opisał rotawne nabożenstwo w wierszu p. t. „Staropolskie rotaty“.

Przypomina dalej powyższy referat dzieło dominikanina, Justyna Miechowity p. t.: „Discursus praedicabile super litanias laurentanas BVM. in duos tomos distributi, in quibus omne id quod ad cultum B. Virginis, vel ad hominis christiani animum praeclaris doctrinis exornandum, vel ad haereses Mariomachorum confutandas, pertinet, dilucide tractatur“. Wydaną była ta praca w Paryżu, a w ostatnich czasach pomiędzy innemi w Neapolu w 1857 r. Tem się odznacza, że nie jest samodzielny, ciągłym traktatem jednego autora, ale zbiorem 421 rozpraw teologicznych o czci Najświętszej Maryi Panny.

Po za tem elukubracja p. Bartynowskiego podaje krótki przegląd rozwoju czci różańca i szkaplerza w Polsce, mówi o godzinach Niepokalanego Poczęcia, o świętach Matki Bożej, przyjmujących u nas specjalny charakter (Matka Boska Zielna, Siewna, Jagodna etc.), o kościołach i cudownych obrazach Maryi, o zakonach i bractwach ku czci Matki Bożej w Polsce powstałych, (Maryanie, Maryawitki, Niepokalaniki, Rodzina Maryi, Córki Matki Bożej Bolesnej, sodalicje maryjańskie), o zwyczajach polskich i przysłowiach w związku z czią Maryi (np. kto kocha Maryę, pamięta na wigilję).

Wiadomość o międzynarodowym kongresie maryjańskim we Fryburgu Szwajcarskim z roku zeszłego podał p. Jan Piotrowski w „Kwartalniku teologicznym“ (str. 41—49). Z prac przez przedstawicieli obcych narodowości podanych, wyróżniały się następujące:

Lehmkuhl „O znaczeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia dla naszych czasów“, o. Kronos z Trewiru „Marya i Przenajświętsza Eucharystya“, kapucyn Fidèle z Chambéry „O odwiecznej predestynacyi Najświętszej Panny“, ks. Hagues Vaganey z Lyonu „Bibliografia Różańca“, Mgr. Barjeaud „Inwokacya: „Maryo, Królowo czyścica, módl się za nami“, ks. Losseu „Nazaret i kwestya socyalna“, kapucyn Izidor z Altätting „O organizacyi prasy maryańskiej“, ks. Lardi „Znaczenie Maryi w akcji socyalnej naszych czasów“, książe Maks saski: „O macierzyństwie Najśw. Panny w greckiej litturgii“ etc.

Z referatów polskich zasługują na wyróżnienie następujące: Ks. Błachut, kan. reg. z Krakowa „Nieznany sługa Maryi, bł. Kazimierzczyk“ (praca ta umieszczona jest w „Kwartalniku teologicznym“ str. 50—58), Maryan Bartynowski „Królowie polscy — rycerze Matki Bożej“, ks. Siemieński „O ślubach uroczystych króla Jana Kazimierza w roku 1656“ (po niemiecku), ks. Styła, augustyanin z Krakowa „O cudownem zjawieniu się Matki Boskiej w Licheniu“ (po włosku), hr. Helena Mycielska „O kongregacyach dzieci Maryi w Polsce“, hr. Scipio „O sodalicyach maryańskich w Polsce“. Kongres fryburgski przewyższył wszystkie poprzednie ilością i doniosłością prac, poświęconych Maryi, przez co literatura maryologiczna niepospolicie się wzbogaciła.

Pisarzem ascetycznym na większą miarę był o. Prokop kapucyn (Jan Leszczyński, urodzony w Kozaczówce pod Brahiłowem w 1812 r. Zakończył świątobliwe życie w 1895 r. w Nowem-Mieście). Nazwać go można najobfitszym i pierwszym pisarzem ascetycznym polskim XIX wieku. Otóż pomiędzy jego pracami, oprócz licznych ulotnych pisemek i przekładów, poświęconych Maryi, jest jedna większa „Żywot Matki Bożej“. Pierwszą zaletą tego życiorysu jest oryginalność, samodzielne opracowanie. O. Prokop wyzyskał wszystko, co miał pod ręką i stworzył rzecz przepiękną z punktu widzenia ascetyczno-popularnego. Pod tym względem najzupełniej odpowiedział swemu zadaniu, rzeczywiście przysługę czyniąc tym, którzyby chcieli poznać dzieje Najświętszej Maryi Panny bez wielkiego przygotowania fachowego. Bo traktatem teologiczno-historycznym, ścisłym i poważnym, „żywot“ o. Prokopa nie jest bynajmniej. Autor nie liczył się z wyrażeniami, z szeregowaniem materiału, z grupowaniem dowodów, nie dążył do wyprowadzania nowych wniosków. Chciał tylko zadosyćuczynić palącej potrzebie rozumowanego życiorysu Maryi w literaturze ascetycznej. Tą też miarą należy mierzyć jego dzieło, a wtedy unikniemy nadmiernego krytycyzmu i ujrzymy, że praca ma wiele i to niepospolitych zalet, gdyż sprawuje to, do czego dążyła: zwiększa praktycznie cześć i miłość ku Matce Najświętszej.

Sporo jest dzieł, zawierających opisy licznych obrazów cudownych Matki Bożej w Polsce. Wymienimy następujące trzy: 1) O. Sadoka Barącz, dominikanin „Cudowne obrazy Matki Bożej

w Polsce“ (Lwów. 1891); 2) O. Waclawa z Sulgostowa, kapucyna: „O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej, wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne. (Kraków. 1902). Dzieło to opracowane jest głównie na notatkach ś. p. Żegoty Paulego i ś. p. ks. Polkowskiego, oraz na osobistych poszukiwaniach autora. Trzyma się o. Waclaw układu alfabetycznego miejscowości wsławionych i opisuje nawet te obrazy cudowne w dawnej Polsce, które zaginęły, lub przeszły w ręce akatolickie. Po dziesięcioletniej skrzętnej pracy naliczył autor w różnych prowincjach i zakątkach kraju 1112 obrazów cudownych, opisał je wedle możliwości i warunków, w jakich się znajdował. 3) Niedawno ukazał się na półkach księgarskich tom pierwszy dzieła ks. Alojzego Fridricha, jezuita p. t. „Historia cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce“. (Kraków. 1903. 8<sup>o</sup> str. 390 ze 100 drzeworytami, cena 2 korony). O. Fridrich nie poprzestał na relacjach i dokumentach bibliotecznych, lecz sam osobiście zwiedził prawie wszystkie kościoły i obrazy cudowne, które opisuje. Bezpośrednio na miejscu przeglądał księgi parafialne, akta wizyt biskupich. zbierał tradycje, legendy ludowe i podania naocznych świadków, zdejmując jednocześnie fotografie obrazów, któremi przyozdobił pierwszy tom swego wielce pożytecznego i z krytycyzmem naukowym przeprowadzonego dzieła. Tom ten objął Wielkie Księstwo Poznańskie, Prusy zachodnie i Warmię t. j. dyecezye: gnieźnieńską, poznańską, chełmińską (peplińską), warmińską. Trzyma się autor tej metody, że o każdej dyecezyi podaje krótką historyczną wiadomość, a następnie w alfabetycznym porządku umieszcza miasta i wsie, cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny wsławione po dzień dzisiejszy i za cudowne i autentyczne uznane.

Te trzy ikonograficzno-historyczne prace z zakresu maryologii polskiej wzajemnie się dopełniają. Czego braknie w jednym, to znajdujemy w drugim. Największym jednak krytycyzmem, przedmiotowością i doskonałym przetrwaniem rzeczy odznacza się najnowsze dzieło ks. Fridricha. Sadok Barącz i o. Waclaw trochę chaotycznie en masse, bez wielkiego zachodu podawali wiadomości, nie troszcząc się o syntetyczne opracowanie materiału, czyli brak im było uświadomionej, przejrzystej metody, która w tego rodzaju studiach gra rolę pierwszorzędną i winna mówić ponad skrzętne zbieraniem szczegółami i szczegółikami. Fridrich tak w podziale, jak w opowiadaniu jest względnie ścisły i znać, że zdaje sobie racyę z wszystkiego, bacznie odróżniając pewne wiadomości od niepewnych, autentyczne notatki od legend i opowieści ludowych, co jest wprost koniecznem tam szczególnie, gdzie ma się do czynienia z atmosferą cudowności, bardzo łatwą jeśli nie do sfałszowania, to przynajmniej do nieświadomego zaciemnienia prawdy.

Charakter historyczny ma praca, a raczej rozprawa ks. profesora Jana Fijałka p. t. „Marya, Królowa Korony Polskiej. Histo-

rya kultu Matki Boskiej w Polsce średniowiecznej w zarysie". Druk tej pracy rozpoczęto w czerwcowym zeszycie poznańskiego „Przeglądu Kościelnego“ z 1902 roku. Gdy dodamy do niej dawniejsze studium o. Waleryana Mrowińskiego p. t. „O czci Matki Bożej w Polsce“ (Kraków. 1895), oraz rozmaite inne przygodne rozprawy i wiadomości, — jasno stanie przed nami rozwój wewnętrzny i zewnętrzny kultu maryjańskiego w naszym społeczeństwie. A jestto rzecz bardzo ciekawa i zajmująca ze względu na wybitnie katolicki charakter całej naszej przeszłości, co nawet wpływało na ukształtowanie się politycznych sytuacji. Zresztą badania tego rodzaju i z tego względu są pożyteczne, że, porównywując ze sobą odrębne fakta, dochodzą do ogólnych wniosków, które z łatwością notuje się w pamięci, gdy tymczasem nawał drobiazgów niewiele nauczy ogół, nieprzywykły ze sprawnością fachowych historyków krytycznie zapatrywać się na te lub inne wiadomości.

Chociaż specjalne, ale względnie poważne dzieło stworzył o. Kazimierz Siedlecki, paulin z Jasnej Góry p. t. „Życie eucharystyczne Najświętszej Maryi, Matki Boskiej Eucharystyi“ (Warszawa 8<sup>o</sup> duże 1901 str. 361). Najgłówniejszą zaletą tej pracy jest podniesienie niezmiernie sympatycznego i wdzięcznego tematu, oraz opracowanie go dość oryginalne. W polskiej maryologii pierwszy to krok, zasługujący na uwagę i dlatego także, że rzecz cała rozwija się nie w ulotnej, zlekka naszkicowanej broszurce, ale w dziele, które ma wiele danych, by było poważnie przez krytykę traktowane. Punktem wytycznym był dla autora znany „Miesiąc Maryi, Matki Najświętszego Sakramentu“ o. Eymard'a, największego czciciela Eucharystyi, którą sławi nietylko życiem, ale całym szeregiem natchnionych pism i dziś we wszystkim, co ma jakakolwiek styczność z Najświętszym Sakramentem jest autorytetem niemal rozstrzygającym. Toż dobrze uczynił autor, że szedł śladami Eymard'a, przy takim bowiem przodownictwie mógł być pewny o czystość swojej nauki. Takie jest zdanie najdosłojniejszego Arcycypasterza warszawskiego, metropolity Popiela, który w liście polecającym tak pomieędzy innymi mówi o pracy ks. Siedleckiego. „od Maryi uczyć się trzeba cnót wszystkich, a w uwielbieniu dla Niej nie można iść dość daleko, z czego, Wielebny Ojcze, pięknieś się wywiązał, jakbyś szedł za głosem św. Tomasza—*quautum potes, tantum aude, quia maior omni laude nec laudare sufficit*. Tu miary niema, ale może się czasem przez słabość naszą zawałęsać wyrażenie, niezgodne z nauką Kościoła, Zdaje mi się, żeś tego chrania uniknął, a nie dziwię się temu, kiedyś się trzymał kierunku doświadczonego o. Eymard'a. Cieszę się, żeś uczuł potrzebę tej książki i nas nią obdarzył, przytem bardzo to przystało, aby ona wyszła nam z Jasnej Góry z pod pióra zgromadzenia, które przez 5 wieków daje dowód bogobojności i rozwija tę cześć w sercach ludu i strzeże Jej cudownego wizerunku. Zawieszony jest Jej obraz w ołtarzu, lśniący wotami naj-

rozmaitszemi, w ołtarzu, w którym przechowuje się Najświętszy Sakrament a Ona zdaje się zapatrzona, jakby w Żłobek Betleemski, w przybytek, gdzie znajduje się prawdziwe Ciało Chrystusa, całemu światu daje wzór życia eucharystycznego“. Według ks. biskupa Pelczara w dziele ks. Siedleckiego łączy się „oryginalność pomysłów i obfitość dowodów z duchem prawdziwej pobożności“.

W „Życiu eucharystycznym“ są dwie części: pierwsza ogólna, rozbierająca z różnych punktów widzenia łączność Maryi z Najświętszym Sakramentem, druga szczegółowa rozwija na tle życia Matki Bożej tę samą złotą nić eucharystyczną. Do piękniejszych rozdziałów zaliczam następujące: Komunia św. Najświętszej Dziewicy, adoracja uwielbienia Maryi, apostołstwo Najświętszej Maryi Panny, Jezus Królem serc, życie Jezusa w Maryi i Eucharystya celem Jej życia, chwała Maryi w niebie, Marya pierwsza adoratorka Słowa Wcielonego, Betleem i Eucharystya, męczeństwo Maryi.

Autor napisał swą pracę oczywiście w celach ascetycznych. Widnieje to z całego sposobu przeprowadzania rzeczy. Nie idzie autorowi o ścisłość i zwięzłość, właściwą fachowym teologom, ile o to, by racyami, zaczerpniętymi z Ojców Kościoła, i swemi poruszyć serce czytelnika i przywiązać do Eucharystyi i Matki Najświętszej. Dlatego poszczególne rozdziały kończą się niejednokrotnie gorącymi modlitwami, dlatego w całej pracy widać charakter modlitewny, kontemplacyjny, czasami nawet rozmarzający.

Charakter całego dzieła robi wrażenie niezwykle sympatyczne; gorąco serca rozkochanego w Matce Boskiej Eucharystyi bije z każdej stronicy, z każdego niemal słowa. I to właśnie najwięcej porywa i przykuwa uwagę czytelnika, który zapomina o takich usterkach, jak pewna rozwlekłość, powtarzanie się od czasu do czasu i brak tej przejrzystości, co pozwala w jednym momencie zapamiętać przeczytany urywek.

Na tem kończę te kilka luźnych uwag o literaturze maryologicznej. Nie są one wyczerpujące, ani też roszczą pretensyi do wykazywania czegoś nowego. Jestto poprostu zsumowanie krytyczne tego, co w ostatnich czasach zasługiwało na wspomnienie lub rozbiór szczegółowy. Zwracając się do polskiej literatury maryologicznej, czynimy następujące wnioski praktyczne: 1) Trzeba się starać o dzieła poważne, ze ścisłym teologicznym podkładem, coś w rodzaju Lépiciér'a. 2) Do pisania jakichkolwiek broszur i obszerniejszych dyssertacyi o Matce Najświętszej winni się zabierać jeno ci, którzy posiadają gruntowną wiedzę teologiczną i przynajmniej jako tako władają czystym polskim językiem. 3) Krytyka winna niezmiernie surowo obchodzić się z „tandetą religijną“, szczególniej dotyczącą Matki Bożej, tu bowiem najwięcej mamy pisarzy przygodnych i grafomanów, którzy rwą się do pióra bez najmniejszego fachowego i krytycznego przygotowania. Zapełnianie straganów kramarskich zadrukowaną bibułą i świstkami kilkogroszo-

wymi, bez wyboru wypuszczanymi w świat, wcale nie popycha literatury religijnej, respective maryologicznej, naprzód. Przeważnie najgłówniejszą rolę grają tutaj chęć zysku w wydawcach, pyszne nieuctwo w efemerycznych autorach. Tamci wyzyskują czystą jeszcze i wielką religijność naszego społeczeństwa, które, rządząc się wiarą, rozkupuje nawet to, co świata Bożego nie powinno być oglądać. Ci znowu, rozumiejąc doskonale, że brak im zdolności lub wytrwałości do rzeczy poważniejszych, piszą, co się im tylko żywnie podoba o Matce Najświętszej. Takie broszurki ozdabia się wizerunkami Częstochowskiej lub Ostrobramskiej Maryi, dodaje się jakiś portret, choćby samego autora, przeplata się tekst winietkami, pełnemi krzyżów, aniołków, kwiatków etc.,—i ...dzieło gotowe. Tanim kosztem ten lub ów jest pasowany na „autora“ dzieł popularnych, a tymczasem w tych „dziełach“ jest wszystko, oprócz tego, czego najwięcej potrzeba t. j. teologii, gramatyki i logiki. Dlatego to zdrowa krytyka winna chłostać biczem uczciwej satyry, wykazując, że to nic więcej, tylko „trutnie literackie“, dające pozory, a nie treść. 4) Należy koniecznie wydać, choćby zbiorowemi siłami, dzieło traktujące o Matce Boskiej Częstochowskiej. Winno ono imponować i treścią i wyglądem zewnętrznym. Historia cudownego obrazu, pewne teologiczne usystematyzowanie cudów tak pewnych, jak legendowych, bogate ilustracje, wykonane przez pierwsze siły artystyczne polskie,—wszystko niech się to złoży na całość pomnikową. Matka Boża Jasnogórska godna jest tego za opiekę, którą tyle wieków rozciągała nad naszym społeczeństwem w najtrudniejszych chwilach jego dziejowego istnienia. 5) Jest to rzeczą wprost niezbędną przy pomocy ulotnych pism rozszerzać kult i nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej, starając się wszystkich przekonać, że to zamało czcić wogóle Maryę, ale że jest wprost obowiązkiem każdego wierzącego, czcić i miłować Najśw. Pannę Jasnogórską. Dlatego dobrze uczynił o. Kazimierz Siedlecki, pisząc „Nowennę do Nieustającej Pomocy Matki Boskiej Częstochowskiej“. Tu bowiem przedewszystkiem nieustające pośrednictwo, wstawiennictwo, opieka i pomoc Matki Najświętszej się okazuje. 6) Nakoniec pomyśleć trzeba o wytworzeniu prawdziwie dobrych podręczników do nabożeństwa majowego. Na cenzorów duchownych może być z wiedzą zwierzchności dyecezalnej włożony obowiązek nadzorowania nietylko nad tem, czy rzecz sprzeciwia się wierze i moralności, ale i nad tem, czy przyniesie pożytek, lub może przeciwnie zaszkodzi literaturze religijnej.

Gdy powyższe wnioski zostaną wprowadzone w praktykę, można mieć nadzieję, że literatura religijna wogóle, a maryologiczna w szczególności, otrzymają należyte podstawy do zdrowego rozwoju na przyszłość tak jakościowego, jak ilościowego.

*Ks. prof. Wincenty Giebartowski.*